



Kronika prawa

Bądź na bieżąco z przepisami

dgp.pl



Sprawdź



Raporty

Pełny obraz sytuacji

dgp.pl



Sprawdź



Newslettery

Nie przegap newsów

dgp.pl



Sprawdź

Na sali sądowej w kontrowersyjnym stroju i z dyskusyjnym tatuażem

SĄDOWNICTWO Żołnierz niewinny w sprawie użycia broni przy granicy z Białorusią na ogłoszeniu wyroku pojawił się w koszulce z logo zespołu kojarzonego z neonazizmem i z widocznym tatuażem w kształcie przypominającym swastykę. Czy za takie zachowanie **grożą jakieś konsekwencje?**

Nadia Senkowska
nadia.senkowska@infor.pl

Cała sytuacja jest dla mnie kuriozalna. Nie wierzę w tłumaczenia, że koszulka została założona przypadkowo, bo widoczne na niej znaki to nie tylko logo zespołu Honor, ale też wiele innych symboli jednoznacznie kojarzących się z ideologią neonazizmu – nie ma wątpliwości dr hab. Rafał Pankowski, profesor Uniwersytetu Civitas i przedstawiciel organizacji „Nigdy więcej”. – Tatuaż dopełnił tego obrazu. Nie znam przypadków, aby ktokolwiek tatuował sobie podobne znaki przypadkowo, z pobudek innych niż ideologiczne – dodaje.

Dyskusja wokół prezeny młodego żołnierza wybuchła pod koniec maja, bo to właśnie wtedy Wojskowy Sąd Garnizonowy w Lublinie uniewinnił go od zarzutu przekroczenia uprawnień. Chodziło o sytuację, kiedy to wojskowy przy granicy z Białorusią, gdzie znajdowali się wówczas m.in. migranci, oddał z broni służbowej kilkanaście strzałów.

Prowokacja czy przestępstwo?

Jedni komentujący odbierają wybór takiego stroju na ogłoszenie wyroku jako czystą prowokację i uważają, że w żadnym razie nie nadawał się on na rozprawę sądową. Drudzy idą o krok dalej i przekonują, że nieetykowym wyglądem żołnierza, a konkretnie widocznymi symbolami, powinny zainteresować się organy ścigania.

Tego rodzaju sytuacje reguluje art. 256 kodeksu karnego (patrz: cytat w ramce). Jak wyjaśnia dr Rafał Guzik, współprowadzący kancelarię adwokacką w Oświęcimiu, mowa w nim zarówno o publicznym propago-

waniu nazistowskiego, komunistycznego, faszystowskiego lub innego totalitarnego ustroju państwa, jak i o odnośnieniu się do propagowania tego rodzaju ideologii.

Przepisy te zbudowane są w sposób bardzo skomplikowany, nieczytelny i chaotyczny. Co chwilę ze względów politycznych wprowadzane są zmiany legislacyjne. Doktryna prawa karnego również ma problem z interpretacją – mówi nasz rozmówca. – Dla jednych konieczne jest spełnienie dwóch elementów: obiektywnego, jak prezentowanie, szerzenie wiedzy, oraz subiektywnego, jak zamiar zjednania, przekonania innych do ustroju. Dla innych wystarczy samo prezentowanie symbolu jako przejaw zamiaru – tłumaczy mecenas.

Kolejnym problemem jest konieczność przesądzenia, czy logo zespołu nawiązuje w ogóle do tego rodzaju ustrojów lub ideologii. – To problem niezwykle złożony, do tego stopnia, że w tego rodzaju sprawach sądy powołują nawet biegłych z zakresu historii – zauważa ekspert.

Czysty przypadek

Przypomnijmy, że zgodnie z relacją samego żołnierza wybór stroju miał być jednak czystym przypadkiem, niezręcznością wywołaną pośpiechem i koniecznością sięgnięcia po pierwsze z brzęgu odzienia. W wywiadzie dla Kanalu Zero przekonywał, że nie było w tym podtekstu politycznego czy ideologicznego. Jednak zdaniem mec. Guzika taka wersja zdarzeń nie obroniłaby się ani przed organami ścigania, ani przed sądami, gdyby – hipotetycznie – doszło do jakiegokolwiek procesu w tej sprawie.

Tatuaż z kolei – jak mówił w wywiadzie Karol S.

– przedstawia „główny słowiański symbol”, który przynosi mu szczęście i nie może być porównywany do jakichkolwiek znaków zakazanych. Mecenas Guzik wskazuje, że w kwestii etymologii kołwrotu słowiańskiego pojawiło się już rozstrzygnięcie dotyczące uznania swastyki za hinduistyczny symbol szczęścia. Dlatego też najważniejsze byłoby zbadanie rzeczywistego zamiaru takiego hipotetycznego sprawcy. A to już byłoby niezwykle trudne.

Na kanwie tej sprawy – zdaniem części ekspertów – widać wyraźnie, że nie każde prezentowanie tego rodzaju symboli może być uznane za przestępstwo z jednego z kluczowych dla mowy nienawiści artykułów kodeksu karnego. Mecenas Guzik podkreśla bowiem, że „propagować” to znaczy też działać z zamiarem przekonania kogoś do ustroju lub ideologii. – Po drugie, tutaj nie mamy do czynienia z klasyczną swastyką jako symbolem NSDAP. Jeżeli organy ścigania oraz sąd zadadzą sobie trochę trudu w dogłębnym zbadaniu sprawy – także pod kątem doktryny – może być trudno skazać tę osobę z art. 256 k.k. – uważa.

Hinduski znak szczęścia

Radykalnie inaczej kwestię tę postrzega prof. Pankowski. – Oczywiście, że w tego typu sprawach osoby obnoszące się z podobną symboliką różnie tłumaczą swoje postępowanie. Pojawiają się kuriozalne wersje i interpretacje, że np. to hinduski znak szczęścia czy słowiański symbol ognia. Ja jednak nie podzielam stanowiska, że taka ekspozycja nie wystarczy, aby móc postawić komuś zarzuty propagowania niedozwolonych treści – uważa prof. Rafał Pankowski,

interpretując te kwestie inaczej niż jego przedmówca. Według profesora w Polsce zbyt często od lat obieramy strategię chowania głowy w piasek, a przez to zezwalamy na eskalację takich postaw. – Jeśli publiczne prezentowanie znaku swastyki nie jest propagowaniem faszystów, to co nim jest? – pyta retorycznie.

Profesor dokładnie przeanalizował też treści widoczne na koszulce i jest pewien, że dobór stroju oraz ekspozycja tatuażu nie wyglądały na działanie przypadkowe, a wręcz przeciwnie – pozwalają przypuszczać, że mamy do czynienia z osobą mocno zaangażowaną ideologicznie.

Na koszulce nie widniała bowiem sama nazwa zespołu Honor, który w swojej twórczości jawnie propaguje treści nazistowskie. Nadrukowano na niej również słowa „krew za krew”, co z kolei – w zestawieniu ze słowem „honor” – nawiązuje do nazwy neonazistowskiej, międzynarodowej organizacji Krew i Honor. Jej działalność została zabroniona w wielu krajach, a nazwa wcześniej służyła za motto Hitlerjugend. Dzisiaj zrzesza ona nazistowskich skinheadów – precyzuje prof. Rafał Pankowski.

Wyjaśnia, że na koszulce znajdował się również symbol wilczego haku, również wykorzystywanego przez neonazistów, a historycznie zapamiętany jako symbol kilku dywizji SS z czasów II wojny światowej. – Tatuaż to z kolei wariacja na temat swastyki, ale niosąca za sobą podobne jak ona konotacje. Dzisiaj to symbol spopularyzowany przez neofaszystów z Rosji, a wykorzystywany m.in. przez formację zaangażowaną w wojnę przeciwko Ukrainie – dodaje.

Brak reakcji na sali

Na poparcie swoich tez profesor obrazuje, że stawienie się na rozprawę w podobnym stroju np. w Niemczech mogłoby się zakończyć kolejną sprawą karną – nie

Co przepisy mówią o odpowiedzialności za propagowanie nazizmu

Ustawa z 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 383)

Art. 256. Propagowanie nazizmu, komunizmu, faszystów lub innego ustroju totalitarnego

Par. 1. Kto publicznie propaguje nazistowski, komunistyczny, faszystowski lub inny totalitarny ustrój państwa lub nawołuje do nienawiści na tle różnic narodowościowych, etnicznych, rasowych, wyznaniowych albo ze względu na bezwyznaniowość – podlega karze pozbawienia wolności do lat 3.

Par. 1a. Tej samej karze podlega, kto publicznie propaguje ideologię nazistowską, komunistyczną, faszystowską lub ideologię nawołującą do użycia przemocy w celu wpływania na życie polityczne lub społeczne.

Par. 2. Karze określonej w par. 1 podlega, kto w celu rozpowszechniania produkuje, utrwala lub sprostowadza, nabywa, zbywa, oferuje, przechowuje, posiada, prezentuje, przewozi lub przesyła druk, nagranie lub inny przedmiot zawierające treść określoną w par. 1 lub 1a albo będące nośnikiem symboliki nazistowskiej, komunistycznej, faszystowskiej lub innej totalitarnej, użytej w sposób służący propagowaniu treści określonej w par. 1 lub 1a.

Par. 3. Nie popełnia przestępstwa sprawca czynu zabronionego określonego w par. 2, jeżeli dopuścił się tego czynu w ramach działalności artystycznej, edukacyjnej, kolekcjonerskiej lub naukowej.

Par. 4. W razie skazania za przestępstwo określone w par. 2 sąd orzeka przepadek przedmiotów, o których mowa w par. 2, chociażby nie stanowiły własności sprawcy.

tylko za obrazę powagi sądu, ale też za propagowanie niedozwolonych znaków. – Moim zdaniem właściwe odczytanie symboliki z koszulki może postawić sprawę żołnierza w innym świetle i być istotne w kontekście ewentualnej apelacji od wyroku – nie ma wątpliwości profesor. – Zaś brak reakcji sędziów czy obecnych na sali przedstawicieli innych instytucji uważam za dowód na niski poziom ich świadomości w kwestii tego typu zagrożeń – podsumowuje Rafał Pankowski.

Pozostaje też pytanie, czy osoby pełniące zadania takie jak służba w armii nie powinny się powstrzymywać od ekspozowania jakichkolwiek skrajnych poglądów czy gustów. Mecenas Guzik przyznaje, że choć w de-

mokratycznym państwie prawa armia powinna być apolityczna, pojawia się wątpliwość: czy można zakazać odwoływania się do historii różnego rodzaju formacji?

– Jeżeli wolno nawiązywać do historii, to do jakiej? Pokazuje to przykład kryzysu wywołanego przez prezydenta Zeleńskiego w kontekście gloryfikacji przez niego UPA. Na tym przykładzie widzimy, jak historia niemal jest wprzęgnięta w prawo, także w kontekście odpowiedzialności żołnierzy i chcąc czy nie – trzeba ją znać – konkluduje nasz rozmówca.



Skanuj kod i czytaj więcej na DGP.pl